

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 105.

We Wtorek dnia 5. Maja.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Kwietnia.

Morning-Chronicle powiada o krążącej w Londynie pogłosce, że zatargi graniczne z państwem Maine w przyjacielski załatwią się sposób, co następuje: „Głoszą, że wniesione przez Króla holenderskiego rozgraniczenie ma służyć za podstawę do dalszego układu, względem którego się Lord Palmerston i Posel Stanów Zjednoczonych, Pan Stevenson, porozumieli. Państwo Maine otrzymałoby 200,000 funt. szterl. wynagrodzenia za przychylenie się do tego układu i za ustąpienie ziemi nad rzeką Sw. Wawrzyńca. Dowiadujemy się, że jeden znakomity członek kongressu w Maine, który w zeszłym roku Anglią zwiedził, oświadczył, iż się kongres do układu takowego przychyli. Głoszą także, że ostatnie pismo, przesłane przez Pana Forsyth'a do Pana Foxa, technie duchem bardzo pojednawczym.“

Niemiecy.

Z Baden-Baden, dnia 21. Kwietnia, (Gaz. Polisz.) — Jak prawie każda pogłoska ma jakąś podstawę prawdy, tak też podana (w Gazecie Poznańskiej) wiadomość o „nie-

spodzianém oddaleniu wszystkich tu przebywających Polaków“ pewny mapozór prawdy. Znajdowali się tu bowiem dwaj z ojczyzny swęj wygnani Polacy, którym wyjątkowo ze względu na ich skołotane zdrowie pozwoleńie tymczasowego tu pobytu dano. Po ukończeniu kuracyi otrzymali jakieś delikatne skazówki, że czas ich już upłynął; poczem jeden z nich odjechał a drugi o przedłużeniu terminu prosił, czego téż chociaż nie bez pewnych warunków dostąpił. — Wdowa po ś. p. Hrabu Demidowie przybyła tu z orszakiem swoim.

Z Wiednia, dn. 22. Kwietnia.

Tutejszo-stronny Posel przy dworze rossyjskim, Hrabia Fiequelmont, odjechał dziś rano na kolei żelaznej do Berna (Brünn), skąd się przez Kraków do Petersburga uda.

Objawione wczoraj przezemnie powątpiewanie o ukazaniu się floty angielskiej przed Neapolem o tyle się potwierdziło, że aż do dnia dzisiejszego żadna nie nadeszła pewna wiadomość o tym wypadku.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Kwietnia.

Stósunki rządu greckiego z angielskim znowu się wikłać zaczynają. Lord Nadkommissarz Wysp Jońskich zrzucił bez najmniejszej ceremonii greckiego Konsula w Kefalonii z u-

rzędu i z tego powodu rozpoczęto wymianę not, która przy znanym popędliwym charakterze tutejszego angielskiego dyplomatyka łatwo do nowych przyczyni się nieprzyjemności. Nieobecny oddawna Sekretarz poselstwa angielskiego, P. Griffith, powrócił tu znowu z Anglii. — Rząd grecki zawarł z Belgią traktat żeglugi i handlowy.

Turcyja.

Z Konstantynopola, d. 7. Kwietnia.

(Gaz. Powsz.) — Nie zadługo spodziewają się pogoju dwóch żon Sultana. Astrolog nadworny wyczytał w gwiazdach, że Padyszach obdarzony będzie synem i córką. Ogromne czynią przygotowania do uroczystości w czasie urodzenia się oczekiwanego Następcy tronu. Dygnitarze państwa przyspasabiają dla Sultanowych zwykle w takim razie podarunki, a prawi muzułmanie już się naprzód na zapowiedzianą cieszą uroczystość. Główną ozdobą tureckiej uroczystości bywa wspaniałe oświetlenie różnokolorowym światłem miasta, portu na Bosforze, i licznych tu okrętów.

Z dnia 8. Kwietnia.

Zbliżanie się P. Pontois do Porty, jako też do reprezentantów zagranicznych mocarstw już owoce wydało. Pan Pontois nie próżnował i korzystał z pomyślnych okoliczności, jakie dla niego przez przypadek lub zabiegi jego pojawiły się. Nagle i w chwili, gdzie się nikt tego nie spodziewał, oświadczył Reszyd Basza reprezentantom wielkich mocarstw, że urząd swój złoży, jeżeli mocarstwa nie wyjadą spiesźnie środka do załatwienia zatargów wschodnich, gdy nie jest w stanie mierzyć się sam na sam z pozostałymi Ministrami Porty, obstającymi za bezpośredni porozumieniem się z Egiptem.

Egipt.

Z Alexandryi, d. 6. Kwietnia.

(Gaz. powsz.) — Temi dniami zawiadomił Pułkownik Hodges Baszę, iż go Lord Ponsonby upoważnił do ułatwienia ile możności majtkom i oficerom z floty tureckiej powrotu do Konstantynopola. Na to odrzekł mu Basza: „Wydałem rozkaz, aby pierwszego tureckiego oficera lub majtką, chcącego bez mego pozwolenia oddać się natychmiast rozstrzelano.“ To wywołało wielki spór i między innemi oświadczył Hodges Mehemedowi Alemu, iż tylko jest zwyczajnym Baszą Porty i jej ulegać winien, dopóki niezawisłości jego nie ogłoszą, co jednak nie tak zaraz nastąpi; że Anglia nigdy mu Syrii nie pozostawi i że szczęśliwym nazwać się może, jeżeli Egipt zatrzyma. Potem zawiadomił go o zatrzymaniu Albańczyków na wyspach jońskich, dla Mehmeda za-

mówionych, ponieważ Anglia dozwolić nie może, aby armią swoją poddanyimi tureckimi wzmacniał. — Basza odrzekł na to: „20,000 Albańczyków zostaje w mej służbie, i jeżeli ich jeszcze 40,000 mieć zechcę, będę ich miał mimo całej przewagi Anglii.“ Przesłali następnie do innych zażaleń, jak n. p. że Basza w Mingrelii rozruchy wznieca. Zniecierpliwiony Basza powstał i rzekł: „Cała Turcyja w moim jest ręku i w mojej zupełnie jest mocy całą ją zrokozować. Widząc go Pułkownik Hodges tak zapalonego, prosił go, aby się nieco uspokoił. „Twoje pytania i rozprawy oburzają mię, ale dajmy temu pokój!“ Potem opuścił dywan, zostawiając Pana Hodgesa z Panem Allissonem, Sekretarzem poselstwa w Konstantynopolu. Tak tedy skończyły się trzydniowe obrady, w skutek czego mianował zaraz tureckiego Ex-kapudana (Achmeda Baszę) Kapudanem Baszą w służbie egipskiej dla floty obydwóch i razem Naczelnym Wodzem całej zebranej tu siły lądowej. Czyn ten zrobił tu ogromne wrażenie i przypisują go zarazem zdradzie jednej, jakiej się Chosrew Basza względem Mehmeda Alego miał dopuścić. Za radą bowiem Pana Pontois, aby się z Mehmedem Alim ile możności wprost porozumiewano, rozpoczął Chosrew Basza od nieakiego czasu poulatą z nim korespondencyą, żądając szczególnież ostatnich jego warunków do zawarcia pokoju, gdy się przekonał, iż zagraniczne mocarstwa dla własnej korzyści rzecz tę zanadto przewłóczą. Mehmed Ali sądząc, że Chosrew Basza zaczyna istotnie otwarcie z nim działać, otwarcie mu także myśl swoją objawił. Ale Chosrew Basza list jego zaraz Posłowi angielskiemu i rosyjskiemu wręczył, a to tak dalece Mehmeda Alego oburzyło, iż teraz na nic zważać postanowił. Mianując Ex-kapudana swoim Kapudanem, przywłaszczył sobie całkiem flotę turecką, mającą dotąd zawsze jeszcze osobnych dowódców. Tymczasem niechęć na pokładach okrętów tureckich wzmacnia się coraz bardziej; czego mamy najoczywistszy dowód, że na jednym greckim okręcie pod banderą rosyjską Pułkownik wojska tureckiego, z 79 majtkami zemknął. Nowy Kapudan Basza wniosł także żądać o zniesienie kwarantanny okrętów aby przynajmniej oficerom na ląd wychodzić pozwolono, co także i otrzymał. Mówią także o spisku Turków, którzy jednej nocy chcieli wszystkie baty opanować i do Karamanii odpłynąć. Arabowie i Turcy nie cierpią się jak pies z kotem, i dla tego żołnierzy i oficerów pomieszać nie było można. — P. Cochelet, dowiedziawszy się później dopiero o mianowaniu Kapudana Baszy, udał się d. 2. b. m. o godzi-

nie 8 z rana do Baszy i był u niego do godz. 11. Ubolewał on, że Basza skłonił się do kroku takowego, który mu nic pomódz nie może; ale Basza odrzekł mu, iż zna wielką grę i odegrać ją do końca myśli. Wyprawiono znowu surowe rozkazy w głąb kraju, aby wojsko czem prędzej tu do obozu przybywało. Kurzyd Basza udaje się z swém wojskiem do Syryi, a nowe nabory mają uzupełnić w Syryi mocno przez choroby przerzedzone pulki. Z Syryi nie ma nic nowego. Ibrahim Basza ciągle przebywał w Maraszu a Soliman Basza na przemiany w Bejrucie, Saidzie i St. Jean d'Acre. — Dopis d. 7. Po przybyciu wczorajszego statka przewozowego zapewnił Pan Cochelet Mehmeda Alego, iż Francya spodziewa się bardzo pomyslnego dla niego załatwienia całej tej sprawy; radził mu tylko, aby się spokojnie zachował i jeszcze nieco z roszczeń swoich ustąpił; mocarstwa sprzymierzone bowiem zaczynają politykę Francyi podzielać. Mehmed Ali żałuje podobno teraz mianowania Kapudana Baszy i nie byłby zapewne tego uczynił, gdyby o jedną pocztę prędzej był się o instrukcyach Pana Thiersa dowiedział. Wszyscy oficerowie tureccy pragną powrotu do Konstantynopola i ich to listy szczególniejsz skłoniły Lorda Ponsonbego do powyższego domagania się wydania ich. Aż dotąd zdawało się, że Mehmed Ali tylko okręty zatrzymać a wojsko tureckie, mianowicie oficerów odesłać do domu zamysła. Teraz się rzecz wyjaśniła. Nowy Kapudan Basza surowy odbył sąd nad oficerami i podoficerami wpływającymi do ostatniego spisku; 15 pierwszych zniżono na prostych żołnierzy, a ostatnim po 3—400 pałek wyliczono. — Odebrane dziś listy z Kahiry zapewniają, że wszystkie budy pozamykano i że żaden kupiec kupujący w budzie w zeszłym tygodniu ani jednego nie zapłacił piastra. Zającą służbą gwardyi narodowej, nie mogą oni handlu pilnować; ale któż ich długi zagranicznym kupcom popłaci?

Rozmaite wiadomości.

Alleluja. Rocznik Religijny. 1840. (Dok.) Treść Allelui składają: a) Dwie sceny chrześcijańskie, 1) o odpuszczeniu urazy i 2) o miłości bliźniego. Lubo nie ma żadnego podpisu przy końcu niniejszego artykułu, jednak Leroix i przysłowie: drwie z klechy jak z roku 40, dowodzą, iż to jest tłumaczenie z francuzkiego. Widać tu jednak zawsze, zupełne przejęcie się moralnością, jakiej uczy religia nasza, która w najędźniejszym kmiotku, czci każdego brata naszego, i zarówno najoswiećszym panom jak i najciemniejszym

biedakom, przebaczać, dla miłości bliźniego, nie tylko nam radzi, ale wyraźnem nawet zobowiązuje prawem. Jakżeby nieskończenie były większej wagi, zawarte w tych scenach myśli, gdyby stosowały się polepszenia stanu moralnego wieśniaków we własnym kraju naszym. Ten spółziomek, co tak szlachetnemi pobudzony jest uczuciami, najpewniej zdolny byłby, w mowie rodzinnej, skreślić sceny chrześcijańsko-katolickie dla kmiotków naszych. b) Opis historyczny Jerozolimy, wyjęty, po większej części, z dodatku do przepysznie wydanych w Paryżu (1836) Ewangelij, (les Saint Evengiles) przekładu podług Wulgaty przez Ks. Dassance wikaryusza generalnego w Montpellier, — ma dołączone dla objaśnień tekstu, trzy ryciny. A. Xiążę Metszcherski zawarł w tym artykule opisanie tego pamiętnego grodu, przed narodzeniem J. Chrystusa, za Jego życia i po śmierci Zbawiciela, aż do naszych czasów. Cała wiadomość, na 7 podzielona okresów, z których VI. mieści w sobie opis kościoła Grobu S. przed pożarem 1807 r. a peryod ostatni opowiada stan Jerozolimy w wieku XIX. c) Stwórca w stworzeniu przez Antoniego Żyszkiewicza. Może się gniewać będzie autor za umieszczenie tu miana swego, lecz zostawać nie przestaniem nigdy w tém przekonaniu, iż pióro jędrnie i wymownie obrany skreślające przedmiot, nie powinno być obłożonem tajemniczą nazbyt wielkiej skromności. Fenelon w dowodach bytności Boga, zdawał się wszystko już wyczerpnąć; tém bardziej więc miło nam jest czytać oryginalne pomysły ziomka własnego, który gruntownie znając wszelkie nauki przyrodoznania, oparł na nich, w toku rozumowania, z najdobitniejszym przekonaniem, pewniki twierdzeń założonych. W ciągu dowodzenia, przytacza poetyczny utwór Antoniego Szabrańskiego. d) Religija po ciechę w nieszczęściu przez J. R. Krótki, z kilku stronnic złożony, urywek; — płynnie jednak napisany. e) Fundacya zakonu i kościoła Księży Kapucynów w Warszawie; przez Michała Balińskiego. Praca oryginalna, naajobszerniejsza ze wszystkich w Allelui zawartych (str. 107 — 185). Znane już z dziejowych badań imie Autora, a przegląd obecny rocznika nie kresli się ze stanowiska krytyki. Niech to jednak nie obrazi badacza historyi krajowej, iż tu kilka przytoczymy napomknien. Na str. 134 wspomniany jest dzień śmierci (10 Lipca 1696 r.) sławnego Króla naszego Sobieskiego. Z powodu skonu Jana III. w dniu Ś. Trójcy, jako uroczystość ruchomą, powstało pięć dat rocznych, mających oznaczać chwilę rozstania się z życiem Wielkiego Chrześcijan O.

brońcy, — a mianowicie: (prócz wyżej wzmiank. ze str. 134 w. 5 Alleluj): d. 17. i 26. Czerwca, oraz 2. i 17. Lipca. Według jednak Andrzeja Chryzostoma Żaluskiego, Biskupa Płockiego, naocznego świadka, Sobieski umarł 17. Czerwca. Już to kiedyś sprostowywał i Pan T. L. w Gaz. polsk. Nr. 95. z 9. Kwiet. 1830 r. Na karcie 136 przytoczony jest list ochraniający Kapucynów, wydany od Piotra Wielkiego; nie ma jednak wzmianki o tém, co wielką temu zakonowi przynosi chlubę. Gdy bowiem znajdował się Piotr W. w stolicy naszej (str. 136), nie tylko wydał kartę bezpieczeństwa dla Kapucynów polskich, ale nadto osobnym dyplomatem wezwał ich do państwa swego na usługę mieszkańcom wyznania Rzymskiego, które to Dyploma Generał Zakonu przelał na prowincję Szwajcarską i Czeską, z powodu że nowa fundacya polska nie była jeszcze zaopatrzona w indywidua ziomków. — Autor rękopisu p. t. Pamiętki Warszawy ma na to dowód z podania Księdza Karola Kapucyna, którego autograf datowany 1825 r. 12. Stycznia. Obraz Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi darowany jest kościołowi Kapucynów od Boszera obywatela Warszawskiego a nie od Fiszera (patrz str. 149. w 20); koronował go zaś Nuncyusz Papieszki Kamill Paulini, a nie Paulicci (str. 149 w. 23). Mogą to jednak być tylko błędy druku. Nie mamy zaś wcale tego za złe Panu Balińskiemu, iż nieopisał obszernie wszystkich pomników, biblioteki, odpuśców i t. p. bo zapewne, ów monograficzny materiał do dziejów miasta Warszawy, (jak sam powiada autor na str. 174) stosował do objętości i celu Rocznika religijnego. f) Kościół Panny Maryi w Krakowie, przez L. Hr. P. (str. 229 — 239). Rzecz napisana oryginalnie, przez tego, który niedawno zwiedził, w najstarożytniejszym prawie grodzie naszym, pamiętki krajowe. Jest to ustęp, z obszernego opisu, który kiedyś może stanowić będzie osobne dziełko. g) Wspomnienie o Ś. Stanisławie Kostce. Pan Wincenty Hippolit Gawarański, znany dawniej z historii Płocka; a teraz czynny współpracownik, nie tylko pisma naszego, ale i Magazynu powszechnego i Warszawskiego Przeglądu, godzien jest uwielbień najwyższych, na jakie tylko zdobyć się możemy, za zbieranie pamiętek ważnych a sercem związanych, bo krajowych i naszych własnych! Znajduje się tu jeszcze kilka krótszych, oraz nieco obszerniejszych i lepszych artykułów, jako to: Wielkanoc, Fra Angelico da Fiesolo i Anioł stróż; nadto Umarli, krzyż (z włosk.) myśli, Zgon zakonników i pogrzeby klasztorne. Pisma podobnego rodzaju, powinnyby

stać się u nas najtańszymi; aby nie tylko bogatych, ale i ubogich duszę, wśród dolegliwości, pociecha napoić mogły. W układzie, widać pospiech, dla którego zapewne i artykuł Autora Ameryk. w Polsce o poezyi hebrajskiej, do następnego musiał być odłożony Rocznika. Dalsze lata jego, zapewne mu pozwolą dojrzeć w najobszerniejszej, tego słowa, mocy, a zawsze zachowują niemowlącą prostotę, najszlachetniejsze cele — i całego katolickiego ogółu podziękę
H. S.

Prze da ż ba ra n ó w.

Także podczas tegorocznego jarmarku na wełnę w Poznaniu wystawię w lokalu, o którym jeszcze później bliżej doniosę na sprzedaż około 70 tryków z mój owczarni zarodków, których ceny według trzech różnych klas wykaże rejestr klasyfikacyjny. Stan zdrowia mój trzody jest wiadomy.

Hünern pod Wąsorzem i Wintzig.

Podpułkownik Neuhaus.

Zajęty już od niejakiego czasu wyprzedawaniem mego sklepu win, przedałem ostatek mych zapasów w beczkach i część starych win w butelkach Panu J. Giovanoli, który handel w dotychczasowym lokalu będzie kontynuował.

Dziękując wszystkim moim szanownym przyjaciółom i łaskawcom za okazowaną mi dotychczas życzliwość, upraszam ich o przeniesienie takowej na mego zastępcę.

Końcem odnowienia lokalu będzie od dzisiaj, dnia 5. Maja, winiarnia moja zamknięta, której otworzenie Pan Giovanoli swojego czasu publicznie ogłosić nieomieszka.

F. W. Graetz.

Marchandes de Modes

Siostr Caro

przy ulicy Wrocławskiej, w domu cukiernika P. Freundta pod Nr. 37.

Pod tą firmą założyliśmy dnia 4. Maja r. b. Nowy Magazyn strojów damskich, zawierający wszelkie artykuły mody Paryżkich, Lipskich i Wiedeńskich, jako to: kapelusze, czepki, koeffury, bonnets, fiszus, ridikuly, kwiaty, blondy i t. d.; niemniej krawaty, półkoszulki, manszety i rękawiczki dla dam i mężczyzn. Polecając się Szanownej Publiczności, przyrzekamy niezwłocznie skutecznie polecenia nam poruczone za cenę nader umiarkowaną.